

WYROK Z DNIA 10 MAJA 2012 R.

SDI 9/12

Przewodniczący: sędzia SN Andrzej Siuchniński.

Sędziowie SN: Michał Laskowski, Stanisław Zabłocki (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Izba Kar na z udziałem Zastępcy Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych oraz protokolanta w sprawie obwinionego z art. 64 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (Dz. U. z 2002 r. Nr 123, poz. 1059 ze zm.) i art. 27 ust. 7 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 10 maja 2012 r. kasacji, wniesionej przez pełnomocnika pokrzywdzonego L. M. od orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych z dnia 8 lutego 2011 r., sygn. akt WO (...), utrzymującego w mocy orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych z dnia 9 lutego 2010 r., sygn. akt D (...)

u c h y l i ł zaskarżone orzeczenie oraz poprzedzające je orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych i sprawę p r z e k a z a ł do ponownego rozpoznania temu ostatniemu Sądowi Dyscyplinarnemu.

U Z A S A D N I E N I E

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny Okręgowej Izby Radców Prawnych, na rozprawie w dniu 9 lutego 2010 r., w sprawie o sygn. akt D (...), wydał orzeczenie uniewinniające radcę prawnego od popełnienia zarzucanego mu czynu, tj. kierowania w pismach, datowanych 31 stycznia i 19 lutego 2008 r., do L. M., grózb spowodowania wszczęcia przeciwko niemu postępowania karnego, które to zachowanie miało wypełniać ustawowe znamiona przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 64 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych (dalej także jako u.r.p.) i art. 27 ust. 7 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego (dalej także jako KERP).

Od powyższego orzeczenia odwołanie złożył pokrzywdzony L. M.

Wyższy Sąd Dyscyplinarny przy Krajowej Izbie Radców Prawnych, orzeczeniem z dnia 8 lutego 2011 r., sygn. akt WO (...), utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego.

Orzeczenie to zostało zaskarżone kasacją przez pełnomocnika pokrzywdzonego, który sformułował następujące zarzuty:

1. rażącego naruszenia art. 64 ust. 1 pkt 2 u.r.p. w zw. z art. 27 ust. 7 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego poprzez ich błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że sformułowania użyte przez radcę prawnego A. M. w skierowanych do pokrzywdzonego pismach z dnia 31 stycznia 2008 r. oraz z dnia 19 lutego 2008 r. nie stanowią przewinienia dyscyplinarnego w postaci posłużenia się przez obwinionego w jego zawodowych wystąpieniach groźbami wszczęcia postępowania karnego;
2. rażącego naruszenia art. 64 ust. 1 pkt 2 u.r.p. w zw. z art. 27 ust. 3 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego poprzez uznanie za okoliczność ekskulpującą obwinionego istnienie poważnego konfliktu interesów pokrzywdzonego oraz mocodawców obwinionego, co pozostaje w oczywistej sprzeczności z regulacją art. 27 ust. 3 KERP, z której wprost wynika, że negatywne nastawienie klienta do strony przeciwnej nie powinno mieć wpływu na postawę radcy prawnego;
3. rażącego naruszenia art. 64 ust. 1 pkt 1 u.r.p. w zw. z art. 11 ust. 1 u.r.p. w zw. z art. 27 ust. 6 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego poprzez przyjęcie, że zachowanie obwinionego polegające na posłużeniu się w swoich zawodowych wystąpieniach groźbami podania do wiadomości osób trzecich nieprawdziwych informacji mogących narażać pokrzywdzonego na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia funkcji zarządczych w spółkach kapitałowych oraz prowadzenia działalności gospodarczej nie stanowi przewinienia dyscyplinarnego, polegającego na przekroczeniu zasady wolności słowa i pisma ponad rzeczową potrzebę.

W konkluzji kasacji, pełnomocnik pokrzywdzonego wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie niniejszej sprawy do ponownego rozpoznania Wyższemu Sądowi Dyscyplinarnemu Krajowej Izby Radców Prawnych.

Na rozprawie kasacyjnej pełnomocnik pokrzywdzonego poparł kasację wraz z jej wnioskami końcowymi, a Zastępca Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych przyłączył się do tego stanowiska.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozpoznając kasację w niniejszej sprawie, w pierwszej kolejności, niejako dla „oczyszczenia przedpola”, należy zaznaczyć, iż postępowanie dyscyplinarne w sprawach radców prawnych prowadzone jest w oparciu o przepisy Rozdziału 6 (zatytułowanego „Odpowiedzialność dyscyplinarna”) u.r.p. Zgodnie z treścią art. 74¹ tej ustawy, w sprawach nieuregulowanych do postępowania dyscyplinarnego stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego. Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał w swoim orzecznictwie, w tym także z zakresu odpowiedzialności dyscyplinarnej radców prawnych (np. w wyroku z dnia 15 grudnia 2010 r., sygn. akt SDI 24/10), że *oczywistym jest w związku z tym, że w postępowaniu przed Wyższym Sądem Dyscyplinarnym mają pełne zastosowanie zawarte w procedurze karnej unormowania określające obowiązki sądu odwoławczego, w szczególności zawarte w art. 433 § 2 k.p.k.* W myśl tego przepisu sąd drugiej instancji obowiązany jest rozważyć wszystkie wnioski i zarzuty wskazane w środku odwoławczym, chyba że ustawa stanowi inaczej. Prawidłowe zrealizowanie dyspozycji art. 433 § 2 k.p.k. znajduje z kolei swoje odzwierciedlenie w pisemnym uzasadnieniu orzeczenia sądu drugiej instancji, którego wymogi określił ustawodawca w odpowiednio stosowanym w postępowaniu w przedmiocie odpowiedzialności dyscyplinarnej radców prawnych przepisie art. 457 § 3 k.p.k. Zgodnie zatem z dyspozycją art. 457 § 3 k.p.k., uzasadnienie orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego powinno wskazywać czym kierował się sąd wydając orzeczenie oraz dlaczego zarzuty i wnioski odwołania uznał za zasadne albo niezasadne. Patrząc przez pryzmat powyższych tez na treść uzasadnienia orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych z dnia 8 lutego 2011 r., należałoby dojść do wniosku, że nie spełnia ono nawet minimalnego standardu określonego w art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. oraz art. 74¹ u.r.p., albowiem do niektórych zarzutów odwołania pokrzywdzonego w ogóle nie ustosunkowano się w jego treści (np. do zarzutu obrazy art. 442 § 3 k.p.k.), zaś pozostałe zarzuty zostały zbyte nic nie wyjaśniającymi ogólnikami (charakterystyczne jest, że ta część uzasadnienia orzeczenia WSD KIRP liczy niespełna pół strony maszynopisu).

Przewidziane w art. 74¹ u.r.p. odpowiednie stosowanie przepisów k.p.k. oznacza jednakże także i to, że Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację od orzeczenia WSD KIRP uwzględniając dyspozycję art. 536 k.p.k. Przepis ten stanowi, iż kasację rozpoznaje się w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów. W konsekwencji, uchybienie standardom postępowania określonym w art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. i art. 74¹ u.r.p. tylko wówczas mogłoby stanowić podstawę uchylenia orzeczenia WSD KIRP, gdyby stosowny zarzut sformułowany został w nadzwyczajnym środku odwoławczym, wniesionym od tego orzeczenia. Zatem – zasygnalizowane jedynie dla celów, które można i należy nazwać dydaktycznymi (aby w przyszłości nie tylko w tej, ale także i w innych sprawach, sądy korporacyjne przestrzegały przynajmniej minimalnego standardu w zakresie formy i treści uzasadnień) – wskazane wyżej uchybienia nie mogły i nie ważyły, z uwagi na brak w kasacji stosownego zarzutu naruszenia prawa procesowego, na decyzji Sądu Najwyższego o wzruszeniu zaskarżonego orzeczenia.

Podstawę taką mogą natomiast stanowić wywiedzione w *petitum* kasacji zarzuty naruszenia prawa materialnego, a zwłaszcza zarzuty sformułowane w punktach 1. i 2. Zarzut zawarty w punkcie 3. jawi się bowiem jako najbardziej dyskusyjny, ale nie z powodów natury materialno-prawnej lecz z przyczyn procesowych. Co prawda zwroty, które stanowić miałyby kanwę przypisania A. M. przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 64 ust. 1 pkt 1 u.r.p. w zw. z art. 11 ust. 1 u.r.p. i w zw. z art. 27 ust. 6 KERP, zostały użyte w tych samych pismach procesowych, w treści których zakotwiczony został zarzut postawiony obwinionemu we wniosku Rzecznika Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych, niemniej jednak zwroty te nie zostały w tym wniosku zgłoszone przez Rzecznika jako naruszające zasady etycznego postępowania, w tym przede wszystkim jako wykroczenie przez obwinionego poza granice wolności słowa i pisma nieuzasadnione przepisami prawa i rzeczową potrzebą. Przed rozpoznaniem zachowania obwinionego także i poprzez pryzmat nakazów i zakazów wskazanych w przepisach, do których nawiązano w punkcie 3. *petitum* kasacji należałoby zatem rozważyć, czy zabieg taki stanowiłby jedynie zmianę (uzupełnienie) kwalifikacji prawnej tego samego czynu zarzucanego, czy też stanowiłby już ocenę prawną całkowicie odrębnego czynu w znaczeniu naturalnym. Zasada skargowości z oczywistych przyczyn nie pozwalałaby – w wypadku konstatacji, że ten aspekt zachowania obwinionego, o którym mowa jest w punkcie 3. *petitum* kasacji, stanowi

odrębny czyn – na orzekanie co do tego czynu w niniejszym postępowaniu. Natomiast dojdzie do wniosku przeciwnego, zakładającego jedność czynu w znaczeniu naturalnym, wymagałoby dokonania zupełnie nowego, dotąd niepoczynionego ustalenia faktycznego, iż ten aspekt zachowania objęty był tym samym impulsem woli obwinionego, którym objęte są zachowania, o których *expressis verbis* mowa jest we wniosku Rzecznika Dyscyplinarnego. Ponieważ sfera ustaleń faktycznych pozostaje poza zakresem możliwości ich bezpośredniego kształtowania przez sąd kasacyjny, ten wątek rozważań musi być zatem na tym etapie postępowania zamknięty. W żaden sposób nie waży to przy tym zarówno na samej decyzji o uchyleniu zaskarżonego orzeczenia, jak i na zakresie tego uchylenia, albowiem zakres ten w takim samym stopniu przedstawia się przy podzieleniu zarzutów z punktów 1. i 2., jak ewentualnie przedstawiałby się on przy podzieleniu także i zarzutu z punktu 3.

Zupełnie jasna jest ocena zarzutu z punktu 3. *petitum* kasacji. Wyższy Sąd Dyscyplinarny Krajowej Izby Radców Prawnych eksponuje w swym uzasadnieniu ustalenie, że materiał dowodowy zebrany w sprawie A. M. „wskazuje wyraźnie na poważny konflikt interesów skarżącego oraz mocodawców obwinionego” i że „zapewne konflikt ten rzutował na zachowania obwinionego”, przy czym ma rację autor kasacji, że kontekst ekspozycji tych ustaleń jest jednoznaczny. Istotnie, z tego fragmentu uzasadnienia płynie wniosek, że okoliczność ta została poczytana przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny jeśli nie za wprost ekskulpującą obwinionego, to co najmniej za w istotny sposób ważącą na usprawiedliwieniu działań podejmowanych przez A. M. Pogląd taki jest fundamentalnie nieprawidłowy i rzeczywiście narusza normę materialno-prawną, którą należy wywieść z przepisów powołanych w kasacji pełnomocnika pokrzywdzonego. Zgodnie z art. 27 ust. 3 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego, negatywne nastawienie klienta do strony przeciwnej nie powinno mieć wpływu na postawę radcy prawnego. Tym samym, nawet najostrzejszy stopień konfliktu pomiędzy stronami nie może usprawiedliwić niestosownego czy nieetycznego działania radcy prawnego, które przez obiektywnego obserwatora postrzegane będzie jako nieprofesjonalne, emocjonalne, czy wręcz stanowiące przykład utożsamiania się z postawą klienta, bez dokonania krytycznej oceny tej postawy. Nie można mylić pożądanego zaangażowania profesjonalnego i nawet wysoce energicznego podejmowania zgodnych z wiedzą fachową kroków na korzyść klienta, z bezkrytycznym zaangażowaniem emocjonalnym po jego stronie. Przeciwnie, im

ostrzejszy stopień konfliktu interesów pomiędzy stroną reprezentowaną przez radcę prawnego a stroną przeciwną, tym staranniej fachowy reprezentant strony ważyć powinien swe słowa w mowie i piśmie i tym bardziej powinien dbać o zachowanie standardów etyki zawodowej, zarówno tych wynikających z przyjętych w tradycji zwyczajów korporacyjnych, jak i przede wszystkim tych, które są tak bezdyskusyjne, iż ujęte zostały w formie nakazów i zakazów zawartych w Kodeksie Etyki Radcy Prawnego.

Przechodząc, z kolei, do wiodącego i mającego dla niniejszej sprawy znaczenie zasadnicze zarzutu zawartego w punkcie 1. *petitum* kasacji, rozważyć należy w pierwszej kolejności to, czy – wobec niepoczynienia w tym zakresie żadnych samodzielnych rozważań prawnych przez odwoławczy Sąd Dyscyplinarny – można, bez przekroczenia granic kognicji wytyczonych dla sądu kasacyjnego w treści art. 536 k.p.k., przyjąć za zasadne twierdzenie o naruszeniu przez Wyższy Sąd Dyscyplinarny Krajowej Izby Radców Prawnych prawa materialnego. Zdaniem Sądu Najwyższego, taka konstrukcja zarzutu jest w realiach niniejszej sprawy możliwa. Jeżeli zważy się na sygnalizowaną już lakoniczność uzasadnienia orzeczenia odwoławczego Sądu Dyscyplinarnego, przyjąć należy, iż Sąd ten swoją jednozdaniową ocenę prawną co do tego, że zachowanie obwinionego uznać należy jedynie za informację („...jako informujące”), a nie za pozostające w kolizji z zakazem wyrażonym w art. 27 ust. 7 KERP, odniósł do tych wszystkich fragmentów pism wystosowanych przez A. M. w datach 31 stycznia oraz 19 lutego 2008 r. do L. M., które stanowiły podstawę zarzutu sformułowanego przez Rzecznika Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych. Trudno bowiem zakładać, aby odwoławczy Sąd Dyscyplinarny odnosił swoje rozstrzygnięcie do stanu faktycznego odmiennego od tego, który od samego początku pozostaje niesporny w niniejszej sprawie, a jedynie był rozbieżnie oceniany pod względem prawnym w toku instancji przed radcowskimi sądami korporacyjnymi. Jeszcze trudniej zaś zakładać, aby prawomocne orzeczenie wydane przez WSD KIRP nie zostało poprzedzone stosowną refleksją prawną, jak należy ten stan faktyczny ocenić z punktu widzenia treści art. 64 ust. 1 pkt 2 u.r.p. w zw. z art. 27 ust. 7 KERP. Jeśli zaś tak, to w zarzucie sformułowanym w punkcie 1. *petitum* kasacji nie można upatrywać niedopuszczalnej w postępowaniu kasacyjnym polemiki z ocenami okoliczności faktycznych, a jedynie zakwestionowanie poglądu prawnego wyrażonego przez WSD KIRP, tyle tylko, że zapatrywania wyrażonego w nader lakonicznej formie. Zarzut co do nieprawidłowości subsumpcji

zachowania obwinionego, przy niekwestionowanych ustaleniach faktycznych, jest zaś niewątpliwie zarzutem dopuszczalnym w skardze kasacyjnej i dotyczy on w realiach procesowych niniejszej sprawy w równym stopniu orzeczenia Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych, jak i utrzymanego nim w mocy orzeczenia Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych.

Po rozważeniu i uwzględnieniu powyższych uwarunkowań procesowych, uwagę należało skoncentrować na meritum podniesionego w kasacji zarzutu. W tej mierze nie sposób nie zauważyć, że art. 27 ust. 7 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego wyraźnie stwierdza, iż *radca prawny nie może w swych zawodowych wystąpieniach grozić postępowaniem karnym lub dyscyplinarnym*. Nie można mieć także wątpliwości co do tego, że pisma kierowane do L. M. miały charakter „wystąpień zawodowych” A. M., były w sposób wyraźny oznaczone, jako pochodzące od radcy prawnego reprezentującego ZFI H.(...) Sp. z o.o. (k. 3, 4 i 6). W tego rodzaju korespondencji nie powinny się zatem znajdować jakiegokolwiek sformułowania stanowiące groźbę spowodowania postępowania karnego w stosunku do adresata pisma.

Tymczasem, w pierwszym z pism (datowanym 31 stycznia 2008 r. – k. 3 i 4) znajduje się stwierdzenie, iż *„W braku porozumienia moi Mocodawcy rozważą złożenie zawiadomienia o popełnieniu przestępstw (...). Jeżeli w ciągu najbliższego tygodnia powyższa sprawa nie zostanie zakończona w sposób wcześniej umówiony (...) moi Mocodawcy poinformowali mnie, że złożą przeciwko Panu i Pańskiemu synowi zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstw(...)*”. W drugim z kolei piśmie, datowanym 19 lutego 2008 r. (k. 6) znajduje się stwierdzenie następującej treści: *„uprzedzam, iż będąc zobowiązany przez mojego Mandanta wystąpię na drogę postępowania sądowego w tej sprawie oraz skieruję do organów ścigania zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstw przez Pana i Pańskiego syna (...). W terminie 3 dni od otrzymania tego pisma, oczekuję Pańskiej ostatecznej decyzji (i ew. propozycji) co do ugodowego załatwienia sporu”*. Z treści powyższych deklaracji, sformułowanych w oficjalnej korespondencji, prowadzonej w imieniu mocodawcy przez obwinionego radcę prawnego A. M., wprost wynika, iż uzależnia on skierowanie zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa przez L. M. od sposobu załatwienia toczącego się pomiędzy jego mocodawcą a spółką z o.o. „I. (...) i D. (...)” sporu, a ściślej rzecz ujmując od sposobu załatwienia tego sporu w negocjacjach pozaprosesowych. Tego rodzaju postawa

radcy prawnego powinna być jednoznacznie oceniona jako sprzeczna z etyką zawodową i z zakazem wyrażonym w treści przepisu art. 27 ust. 7 KERP. Została ona prawidłowo skomentowana przez inny skład Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych, w postępowaniu odwoławczym zakończonym orzeczeniem z dnia 21 lipca 2009 r., sygn. akt WO (...), wydanym w niniejszej sprawie na wcześniejszym etapie postępowania, który to skład uchylając zaskarżone orzeczenie uniewinniające stwierdził, iż *„zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa oraz pozostałe zawiadomienia miały nastąpić w sytuacji, gdyby Pokrzywdzony nie zastosował się do wysuwanych żądań. Takie sformułowania mogły być odebrane przez Pokrzywdzonego jako groźby, bowiem ograniczały wolność wyboru postępowania i starały się zmusić go do określonego działania”*. Stanowisko to, w realiach niniejszej sprawy zasługiwało na aprobatę, a Sąd Najwyższy wyraża pogląd, iż sformułowania zawarte w pismach skierowanych do L. M. mogły być nie tylko przez pokrzywdzonego uznane za groźby wszczęcia postępowania karnego w wypadku, gdyby nie spełnił on wyrażonych w tych pismach oczekiwań mocodawców obwinionego. Dla ocen prawnych istotne jest to, że taka jest też i obiektywna wymowa cytowanych sformułowań i także postronny, nie zaangażowany w spór, rozsądny odbiorca z pewnością oceniłby przytoczone słowa jako co najmniej uzależnienie złożenia zawiadomienia o przestępstwie od zajęcia przez L. M. stanowiska pożądanego przez mocodawców A. M., a używając mniej enigmatycznych określeń – za formę procesowego szantażu.

Zasadnie wskazuje autor kasacji, że rozwiązanie analogiczne do zawartego w art. 27 ust. 7 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego przewidziane jest w przepisach deontologicznych dotyczących postępowania osób wykonujących pokrewny zawód prawniczy, to jest adwokatów. W § 16 *in fine* Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (dalej także jako ZZE AiGZ – tekst jednolity w obwieszczeniu Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej z dnia 14 grudnia 2011 r., ogłoszonym na podstawie uchwały nr 52/2011 NRA z dnia 19 listopada 2011 r.) stwierdza się, iż *nie wolno używać wyrażeń czy zwrotów obraźliwych ani grozić ściganiem karnym lub dyscyplinarnym*. Zakaz tak sformułowany funkcjonował w przepisach korporacyjnych adwokatury zarówno w okresie II Rzeczypospolitej, jak i w okresie powojennym, zawsze był jednolicie rozumiany i brak jest jakichkolwiek dobrych racji, aby rozumiany był on odmiennie w odniesieniu do radców prawnych, słusznie eksponujących to, że standardy etyczne obowiązujące w tej

korporacji nie odbiegają od standardów wyznaczonych w adwokaturze. W tym kontekście warto przypomnieć tezę sformułowaną na gruncie odpowiednika art. 27 ust. 7 KERP (czyli w odniesieniu do § 16 ZZEaIGZ) przez nestora adwokatury polskiej Z. Krzemińskiego, iż *„Korespondencja spełnia w praktyce dużą rolę. Dlatego powinno się zwracać uwagę na jej treść i formę. Używanie niestosownych zwrotów jest niedopuszczalne tak samo jak grożenie ściganiem karnym czy dyscyplinarnym”* (Z. Krzemiński: *Etyka adwokacka. Teksty, orzecznictwo, komentarz*, Warszawa 2008 r., s. 72). Równie stanowcze twierdzenia napotkać można w ugruntowanym orzecznictwie organów dyscyplinarnych adwokatury. Przykładowo, w orzeczeniu WKD z dnia 16 listopada 1957 r., sygn. akt WKD 39/57, *Palestra* 1958, nr 3-4, s. 105, eksponuje się, że *adwokatowi nie wolno używać w korespondencji zawodowej nie tylko obraźliwych wyrażeń, lecz i grozić skargą do prokuratora w związku z wysuniętym roszczeniem majątkowym*, zaś w orzeczeniu WKD z dnia 9 września 1961 r., sygn. akt WKD 104/61, *Palestra* 1961, nr 12, s. 77, iż *adwokata obowiązuje zakaz kierowania do osób trzecich pism zawierających pogroźki o odpowiedzialności karnej, a nawet podatkowo – skarbowej, w razie niezastosowania się osób wzywanych do żądań zawartych w pismach*. Tezy te, wygłoszone ponad pół wieku temu, zachowują swą aktualność do dnia dzisiejszego, czego wyrazem jest choćby orzeczenie WSD z dnia 16 lipca 2007 r., sygn. akt WSD 90/06, oraz postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 października 2007 r., SDI 23/07, wydane w wyniku kasacji wniesionej od tego orzeczenia, z których wynika, że grożenie przez adwokata postępowaniem karnym lub dyscyplinarnym narusza § 16 ZZEaIGZ. Identycznie, a nawet bardziej radykalnie, zagadnienie jest ujmowane w piśmiennictwie korporacyjnym radcowskim (zob. opinię wyrażoną w: A. Bereza (red.): *Zawód radcy prawnego. Historia zawodu i zasady jego wykonywania*, wyd. przez Ośrodek Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych), w którym stwierdzono, że *„wystąpienia zawodowe radcy prawnego powinny być wolne od wszelkich sformułowań wywierających chociażby wrażenie groźby spowodowania postępowania karnego lub dyscyplinarnego”*.

Na tle dotychczasowego orzecznictwa i wspomnianych poglądów doktryny Sąd Najwyższy uważa za celowe dokonać podsumowania, które może mieć znaczenie nie tylko dla dalszych losów niniejszej sprawy, ale także i dla innych spraw, w których

rozważane będzie naruszenie zakazu wyrażonego w art. 27 ust. 7 Kodeksu Etyki Radcy Prawnego lub w § 16 *in fine* Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu.

– Niezależnie od stopnia konfliktu interesów charakteryzującego spór pomiędzy stroną przeciwną a stroną, którą reprezentuje radca prawny lub adwokat, profesjonalnemu pełnomocnikowi nie wolno ani pisemnie ani nawet ustnie uciekać się do groźby skierowania sprawy na drogę ścigania karnego lub dyscyplinarnego, jeśli przeciwnik procesowy strony reprezentowanej przez radcę prawnego lub adwokata nie spełni określonych żądań lub życzeń tej strony. Idzie tu więc o wypadki, w których adwokat uzależnia sporządzenie wniosku o ściganie karne lub dyscyplinarne od postulowanego przezeń, a nie akceptowanego przez stronę przeciwną, zachowania. Tego typu zachowania stanowią bowiem mniej lub bardziej zakamuflowaną formę szantażu procesowego, do którego nie może przykładać ręki radca prawny lub adwokat.

– Nie ma przy tym znaczenia dla oceny, czy zachowanie radcy prawnego lub adwokata narusza zakaz określony w art. 27 ust. 7 KERP lub w § 16 *in fine* ZZEAIiGZ to, czy strona przezeń reprezentowana ma rację w sporze organicznym (głównym, przy rozstrzygnięciu którego udziela on pomocy prawnej) ani to, czy zachowanie przeciwnika procesowego istotnie wypełniało znamiona przestępstwa lub przewinienia dyscyplinarnego, którego wdrożenia groźba dotyczy; te ostatnie okoliczności mogą co najwyżej moderować stopień zawinienia.

– Zakaz, o którym mowa w art. 27 ust. 7 KERP i w § 16 *in fine* ZZEAIiGZ dotyczy zarówno gróźb wyrażonych wprost, jak i w formie zawoalowanej, ale wystarczająco czytelnej dla bezstronnego, rozsądnego odbiorcy (np. „o ile...to mój klient rozważy skierowanie sprawy do policji/prokuratury/organów ścigania”); nie ma też znaczenia, czy zawiadamiającym miałyby być radca prawny lub adwokat, czy też reprezentowana przezeń strona.

– „Groźba”, o której mowa w art. 27 ust. 7 KERP i w § 16 *in fine* ZZEAIiGZ, nie musi, rzecz jasna, wypełniać ustawowych znamion występku stypizowanego w art. 190 § 1 Kodeksu karnego; Kodeks Etyki Radców Prawnych, jak i Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu nie odwołują się nawet do pojęcia groźby bezprawnej w rozumieniu art. 115 § 12 Kodeksu karnego, co przemawia za poglądem, że pojęcie to ma na gruncie przepisów deontologicznych obowiązujących w tych dwóch korporacjach znaczenie autonomiczne, zbliżone bardziej do zakazu uprawiania szantażu procesowego.

– Przy ocenie tego, czy mamy do czynienia z informacją czy z zachowaniem naruszającym zakaz określony w art. 27 ust. 7 KERP lub w § 16 *in fine* ZZEAiGZ ważyć należy całokształt okoliczności towarzyszących wystosowaniu pisma lub wypowiedzeniu słów określonej treści, przy czym zasady logiki i doświadczenia życiowego nakazują przyjąć, że nie jest dopuszczalne uzależnianie przez radcę prawnego lub adwokata odstąpienia od złożenia wniosku o ściganie karne (dyscyplinarne) pod warunkiem np. wypłacenia jego klientowi odszkodowania, zawarcia ugody o treści odpowiadającej życzeniom jego klienta, odstąpienia od umowy lub zmiany warunków umowy zgodnie z życzeniem reprezentowanego klienta, itp., a za szczególnie znamienne powinno być oceniane określanie terminu, po którym nastąpi skierowanie sprawy na drogę ścigania karnego (dyscyplinarnego), ponieważ precyzowanie takiego terminu nader jednoznacznie wskazuje na ukryte uzależnienie takiego zawiadomienia od zdarzeń zależnych od adresata pisma, będącego przeciwnikiem procesowym strony reprezentowanej przez radcę prawnego lub adwokata.

– Nie jest natomiast groźbą, w rozumieniu art. 27 ust. 7 KERP lub § 16 *in fine* ZZEAiGZ, sucha informacja, podpisana przez radcę prawnego lub adwokata, w której powiadamia on stronę przeciwną, że jego klient podjął decyzję (a nie, że rozważa jej podjęcie) o skierowaniu sprawy na drogę postępowania karnego (dyscyplinarnego); jednakże i taka wiadomość powinna być oceniona w kontekście innych pism (ustnych propozycji negocjacyjnych), wystosowywanych (wypowiadanych) przez adwokata lub radcę prawnego do tej samej osoby w zbliżonym czasie.

W świetle powyższych zapatrywań stwierdzić należy, iż zakwalifikowanie sformułowań [„w razie braku porozumienia (...) moi Mocodawcy rozważą złożenie zawiadomienia...”; „jeżeli w ciągu najbliższego tygodnia (...) moi Mocodawcy (...) złożą przeciwko Panu i Pańskiemu Synowi zawiadomienie...”; „w terminie 3 dni od otrzymania tego pisma oczekuję Pańskiej ostatecznej decyzji (i ew. propozycji) co do ugodowego załatwienia sporu” – w kontekście treści poprzedzających określenie tego terminu] zawartych w pismach kierowanych do L. M. przez obwinionego radcę prawnego A. M., jako dozwolonych informacji, stanowi błąd subsumpcyjny i tym samym powoduje, iż zarzut sformułowany w punkcie 1. *petitum* kasacji także uznać należało za zasadny.

W związku z powyższym należało uchylić zaskarżone orzeczenie Wyższego Sądu Dyscyplinarnego Krajowej Izby Radców Prawnych z dnia 8 lutego 2011 r., sygn. akt WO

(...), ale także i orzeczenie Okręgowego Sądu Dyscyplinarnego Okręgowej Izby Radców Prawnych z dnia 9 lutego 2010 r., sygn. akt D (...), które jest obarczone tym samym błędem subsumpcji. Za przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania bezpośrednio Sądowi Dyscyplinarnemu pierwszej instancji, a nie odwoławczemu Sądowi Dyscyplinarnemu, przemawiają też względy ekonomii procesowej, albowiem mając na uwadze wyrażone w wyroku Sądu Najwyższego zapatrywania prawne temu ostatniemu Sądowi nie pozostawałoby nic innego, jak tylko uchylić zaskarżone orzeczenie Sądu pierwszej instancji (art. 442 § 3 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. i w zw. z art. 74¹ u.r.p.). Przyjęte rozwiązanie nie koliduje także z treścią art. 536 k.p.k., albowiem wnioski zawarte w środku odwoławczym (nadzwyczajnym środku zaskarżenia) nie wyznaczają „granic zaskarżenia”, a jedynie (w niektórych sytuacjach) pozwalają na prawidłowe zdekodowanie tych granic. W niniejszej sprawie granice zaskarżenia były zakreślone przez autora kasacji nader jasno – zaskarżył on orzeczenie uniewinniające „w całości”.

Z wszystkich omówionych wyżej powodów, Sąd Najwyższy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.